Nr. 37. Sobota 25 Kwietnia (7 Maja) 1892 r. Rok IX.

Prenumerata w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; pocztą: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmuje w Warszawie: Ajentura Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska, № 18 i Warszawskie Biuro ogłoszeń, Wierzbowa, № 8.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej; handle pp.: Rakowskiego, Wiktora Gruszczyńskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego i Paschalskiego. W Opatowie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28 i Guranowskiego, Senatorska № 32.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10—1 i po południu od 3—5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Dziś d. 7 Maja: Domicelli i Eufrozyny PP. | *Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.* | Wschód słońca o g. 4 m. 25. Zachód o g. 7 m. 29.

SPRAWOZDANIE
Dyrekcji Głównej Tow. kredyt. ziemskiego.

Na ostatnich zebraniach wyborczych, stowarzyszeni prawie wszystkich oddziałów, złożyli liczny szereg wniosków do działań władz Towarzystwa się odnoszących.

Wnioski te są z małemi wyjątkami powtórzeniem życzeń, poprzednio już poruszanych: wytrwałość jednak, z jaką są ponawiane, dowodzi pewnej niektórych z nich ważności.

Władze Towarzystwa poczuwały się do obowiązku wzięcia ich na najbliższych swych ogólnych zebraniach pod rozbiór i ewentualnego zadosyćuczynienia, o ile to z obowiązującą Ustawą i dobrem instytucji pogodzić się dało, a to tymbardziej, że większość przedmiotów, przez wnioski poruszonych z inicjatywy władz Towarzystwa poprzednio wychodziła.

Wielkiej doniosłości i najliczniej ze wszystkich poparty, jest wniosek od bardzo dawna na wyborach poruszany: wytworzenia przy Towarzystwie instytucji ubezpieczeń od ognia i gradu.

Z uwagi, że bezpieczeństwo pożyczek nietylko na ziemi, ale i na budynkach, ziemiopłodach i nieruchomościach z przeznaczenia do prowadzenia gospodarstwa niezbędnych się opiera, że ubezpieczenie w Towarzystwach prywatnych, jako spekulacyjnych, zbyt drogo kosztuje i pozbawia Towarzystwo ciągłej kontroli nad tą poważną częścią zastawu, dziwić się nie można wytrwałości, z jaką stowarzyszeni dopominają się wytworzenia tego rodzaju instytucji przy Towarzystwie.

Starania w tym przedmiocie jeszcze w roku 1871 rozpoczęte, do pożądanych rezultatów nie doprowadziły. Pomijając szczegóły przebiegu tej sprawy, zaznaczyć wypada, że projekt ubezpieczeń rolnych z motywami, gruntownie opracowany jeszcze w r. 1883, p. ministrowi finansów złożony, nie został jednak zdecydowany; następnie zaś z powodu rozpatrywania kwestyj wzajemnych ubezpieczeń gubernjalnych przez komisję z pp. Gubernatorów złożoną, projekt ten uznano za właściwe wstrzymać do czasu stanowczego orzeczenia co do rezultatu prac wspomnianej komisji.

Drugi z rzędu niemniej doniosły i również licznemi podpisami poparty jest wniosek: aby władze Towarzystwa starały się przeprowadzić konwersję wszystkich obecnych seryj 5% na listy 4%, oraz przystąpiły do wypuszczania listów bezseryjnych.

Przedmiot ten od lat kilku gruntownie jest badany i wywołał obszerne studja przez władze Towarzystwa dokonane tak w kraju, jak i za granicą. Ze studjów tych wynikało, że dla możności osiągnięcia pożądanego celu, należy się przedewszystkiem postarać o podniesienie kursu obecnych listów zastawnych; jakoż podjęte w tym kierunku starania, przy pomyślnych warunkach wkrótce należytym i wiadomym skutkiem uwieńczone zostały. Gdy obok tego szereg dopełnionych konwersyj państwowych i pewna w ruchu ekonomicznym stagnacja, targ pieniężny o wiele przyjaźniej dla walorów niższoprocentowych usposobiły, zdawało się, że nareszcie nadeszła w roku zeszłym stanowcza chwila do wykonania tej pożądanej reformy. W tym też celu wypracowany został całkowity projekt przepisów o konwersji, który w maju, roku zeszłym, uznanie ogólnego zebrania połączonych władz otrzymał.

Gdyby szło tutaj tylko o zamknięcie serji listów zastawnych 5% i wypuszczenie niższoprocentowych, pozostawiając samą konwersję uznaniu pojedynczych stowarzyszonych, to manipulacja ta na zasadzie obowiązującej Ustawy byłaby z decyzji samych władz Towarzystwa zupełnie wykonalna; ale postąpienie takie mogłoby się minąć z celem, który się głównie tutaj na widoku mieć powinien. Pozostawienie bowiem w obiegu dawnych listów obok nowych niższoprocentowych, musiałoby się deprymująco na kursie tych ostatnich odbić, a wykonanie konwersji w miarę zgłaszania się pojedynczych żądań stowarzyszonych, przewlekając czynność na czas dłuższy, mogłoby łatwo spowodować ominięcie danej przyjaznej chwili i konwersję w latach następnych wiele gorszym pozostawić warunkom. Z tych względów, aby konwersja otrzymała doniosłość powszechnej dla stowarzyszonych korzyści, władze Towarzystwa doszły do przekonania, że takową należy przeprowadzić ogólnie i jednorazowo; a gdy przeprowadzenie takiej operacji obejść się nie może bez kosztów, których fundusze Towarzystwa całkowicie pokryć nie są w stanie, należało zarazem obmyśleć środki, któreby wykonanie tej operacji zapewniły.

Na tych zasadach wypracowany projekt konwersji wymagał uznania p. ministra finansów, któremu też niezwłocznie do zatwierdzenia przedstawiony został. Mając wówczas na widoku, względnie do warunków targu pieniężnego, wypuszczenie listów zastawnych 4% lub 4½%, władze Towarzystwa na wypadek pierwszy zażądać musiały prawa wypuszczenia odpowiednich obligacyj, co gdy jednak stanowczo w sferach decydujących uznania nie otrzymało i w ten sposób możność obecnej konwersji tylko na listy 4½% ograniczoną została, projekt pierwotny pewnej modyfikacji uledz musiał i stosownie do poczynionych uwag ponownie pod zatwierdzenie przedstawiony został. Jest wszelka nadzieja, że projekt ten w krótkim czasie sankcję p. ministra otrzyma i władze Towarzystwa niezwłocznie do wykonania go przystąpić będą mogły, przyczem życzenia stowarzyszonych, dotyczące bezseryjności listów, będą uwzględnione.

(*C. d. n.*)

Wiadomości bieżące.

*** „Praw. wiestn." zamieszcza tekst rozporządzenia o odpowiedzialności wyższych urzędników państwowych, oskarżonych o wykroczenie przeciw obowiązkom służbowym. Skargi, zawierające powyższe oskarżenie, dotyczące członków rady pańswa, ministrów, główno-zarządzających wydziałami administracji państwowej, jenerał-gubernatorów, składane są do decyzji Najwyższej, następnie zaś oddawane będą do departamentu spraw cywilnych i duchownych w komplecie niemniej siedmiu członków.

*** Z Petersburga donoszą, że sprawa wypoczynku świątecznego jest blizką ostatecznego rozstrzygnięcia. Zawiadomiono już kupców, że na przyszłość nie będzie wolno handlować w niedziele i święta.

*** „Birż. wied." dowiadują się, iż ministerjum spraw wewnętrznych poczyniło starania o zastosowanie przepisów o prawach i przywilejach służby na kresach do kobiet, służących w gubernjach północno-zachodnich i w Królestwie Polskiem w instytucjach pocztowo-telegraficznych.

*** „Nowosti" dowiadują się, iż projektowana jest następująca reforma egzaminów wstępnych do gimnazjów. Kandydaci do wszystkich klas bez wyjątku mogą składać egzamin na równi z uczniami szkoły w terminie egzaminacyjnym na wiosnę. Niezłożenie egzaminu na wiosnę nie przeszkadza kandydatowi składać powtóre egzamina w tym samym zakładzie

---

22) „TUZY POWIATOWE"

Obrazek sceniczny w 3 odsłonach, osnuty na tle wyborów do władz Towarzystwa kredyt. ziemskiego,

napisał

KAZIMIERZ LASKOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Ajwajewski. Nie uwierzycie państwo? Złożył deklarację na piśmie.

Prawdecki. I... i...

Ajwajewski. I... podniósł szacunek odrazu o rs. 30,000!

Potakiewicz. Olaboga!

Giętkiewicz. Skończony warjat!

Wydymalski. Sfiksował, dalibóg sfiksował! o trzydzieści tysięcy — powiadasz pan?

Ajwajewski. Tak jest, teraz go kosztuje włóka rs. 2,500, a mógł kupić za rs. 1,500!

Mantykiewicz. Widocznie coś mu się tu (pokazuje na głowę) popsuło!

Potakiewicz. A tak! a tak!

Prawdecki (do siebie). To Ajwajesio objechał!..

Klotylda. Chryste Jezu! na licytacji... tego-by nikt nie zrobił! (do Teresy) Wiesz kochanko, że to zły znak!..

Wydymalski (podchodząc). Dajże pokój! z tymi złymi duchami!

Teresa. Mama we wszystkiem upatruje...

Klotylda. A z ojcem nie miałam racji? co? Śniły mi się koty... i cóż się stało?..

Wydymalski. Ale teraz nic ci się nie śniło... to dajżesz pokój! (po cichu) nie widzisz, że to Tenisiu dużo kosztuje, a przecież nic straconego jeszcze nie ma. Kupił — to kupił... toż przecież i w Nadolnej ożenić się może... (Ajwajewski zbliża się do Teresy, rozmawiają.)

Klotylda. Może... może... ale czy będzie chciał?

Wydymalski. Musi chcieć, musi, powiadam!

Klotylda. Żebyś ty mężusiu tylko dopilnował dobrze, to kto wie? Aleś ty za miękki...

Ajwajewski. Rzeczywiście, pan dobrodziej za miękki, gdyby nie to, kto wie, jaki byłby rezultat wyborów. Trzeba było z większym naciskiem działać... Bardzo mi doprawdy przykro... (do Teresy) co do mnie, robiłem — co mogłem...

Teresa. Wdzięczna pani jestem, chociaż istotnie wybór ojca na radcę wcale-by mnie nie ucieszył...

Wydymalski (do siebie). Rzeczywiście jestem za miękki, ale teraz będę twardy, jak żelazo! Zięcia mieć muszę! muszę! Tenisi czas! wielki czas!..

Mantykiewicz (do Giętkiewicza) Ajwajesio coś koło panny Teresy się kręci...

Giętkiewicz. To wcale przyjemny człowiek, a uważasz sąsiad kochany, że... że... jednem słowem miljoner! to partja...

Mantykiewicz (po cichu). Ale żyd!

Giętkiewicz. To rzecz jeszcze niewiadoma! on twierdzi, że z tatarskiej szlachty pochodzi... ma nawet jakieś tam papiery...

Mantykiewicz. Ej papiery.... chyba powiedz lepiej sąsiad, banknoty... Z tatarskiej szlachty? Taki tatar, jak ja chińczyk...

Giętkiewicz. Wreszcie, co nam do tego, w każdym razie człowiek bez zarzutu...

Mantykiewicz (do siebie). Pewnie mu pieniędzy pożyczył... (głośno) A czy uczynny? bo... bo... ja właśnie miałem go prosić o pożyczenie tysiąca rubli...

Giętkiewicz. A ja już pożyczyłem... to jest... tak tego... (wchodzi Jerzy) Otóż i pan Jerzy!

Wszyscy. A! a! a!

Jerzy (do siebie) Dziwne przywitanie!

Wydymalski. Powinszować! powinszować!

Klotylda. Kiedyż pan Nadolną obejmuje?

Prawdecki (do Jerzego). Nic sobie z tego nie rób!

Jerzy (po przywitaniu). Tak jest, kupiłem Nadolną, kiedy zaś ją obejmę, nie wiem...

Giętkiewicz. Ale bo widzisz towarzysz pan tak... tak tego, na licytacji...

Jerzy. Na licytacji...

Ajwajewski (półgłosem). I podnieść odrazu trzydzieści tysięcy!

(*Dok. nast.*)

naukowym na jesieni, kiedy odbywają się egzaminy wyłącznie dla uczniów nowowstępujących. Przepisy powyższe, według informacji gazety petersburskiej, niebawem wprowadzone będą w wykonanie.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Jutro kościół rzymsko-katolicki obchodzi uroczystość św. Stanisława, Męczennika, patrona Polski.

Nabożeństwa w obu świątyniach ku czci św. Stanisława odprawione będą, jak corocznie, z wielką uroczystością.

Odpust ku czci św. Stanisława obchodzony bywa tradycyjnie w Cerekwi, odległej o 7 wiorst od Radomia, dokąd wyrusza jutro z Radomia i z bliższych okolic mnóstwo pobożnych.

Msza strażacka ku czci św. Florjana, patrona od ognia, odbędzie się jutro, w niedzielę, w kościele Farnym, o godz. 10 rano.

Po mszy odbyć się mają ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej, według przyjętego zwyczaju.

Wybory na sędziów gminnych i ławników odbywać się będą w gub. radomskiej dnia 22 maja r. b.

Dla rodziców! J. W. dyrektor gimnazjum męskiego w Radomiu, rz. r. st., Smorodinow, podaje do wiadomości powszechnej, co następuje:

1) Egzamina wstępne do klasy 1 odbywać się będą w r. b. od dnia 10 do d. 31 maja, n. st., jednocześnie z egzaminami uczniów klasy przygotowawczej.

2) Nowi kandydaci zapisani będą do klasy 1-ej po złożeniu egzaminu na równi z uczniami klasy przygotowawczej, którzy egzamin ten złożą.

3) Podania, według formy ustanowionej o zapisie i przyjmowaniu nowych kandydatów, powinny być wnoszone na ręce dyrektora gimnazjum przez rodziców i opiekunów osobiście i takowe przyjmowane będą codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, do d. 26 maja.

4) Do podania dołączyć należy następujące świadectwa: *a*) urodzenia i chrztu kandydata, *b*) stanu, *c*) szczepienia ospy i *d*) zobowiązania.

Oprócz tego rodzice i opiekunowie kandydatów, nie będący w służbie państwowej, obowiązani są przedstawić dowód odnośnych władz o swem stanowisku i stanie majątkowym (rodzaju zajęcia i środkach utrzymania).

Dr. Jan August Wincenty Tworkowski mianowany lekarzem prywatnych zakładów górniczych przysuskich — z prawami służby państwowej.

Wybory. Jutro w sali resursowej, o godzinie 4-tej po południu, odbędzie się ogólne zebranie uczestników kasy przemysłowców radomskich, w przedmiocie wysłuchania sprawozdania z działalności instytucji w r. 1891; zatwierdzenia bilansu i wyboru pięciu reprezentantów w miejsce ustępujących pp.: Antoniego Kurzątkowskiego, Mierzanowskiego, Przyjałkowskiego, Majewskiego i ś. p. Targowskiego.

Na loterję fantową, odbyć się mającą w Nowym ogrodzie, na dochód Towarzystwa dobroczynności, p. A. Sokołowski złożył w redakcji naszej fantów 12. Razem redakcja posiada już na loterję dobroczynną fantów **102**. Kto złoży więcej!

Na czytelnię bezpłatną dziś zabawa w Nowym ogrodzie. Przypominamy!

Na powodzian sandomierskich urzędnicy złożyli w redakcji naszej rs. 1 kop. 41.

Majówkowicze w rozpaczy, bo deszcze codzienne nie dozwalają na wycieczki w bliższe i dalsze okolice Radomia.

Pocieszcie się łaskawi państwo, albowiem, jak Falb przyrzeka, od połowy maja będzie stała i cudowna pogoda, a wtedy hajże do gór Stokrzyzkich, do Ojcowa, Czarnolasu i t. d., i t. d.

Niebo w maju. Droga mleczna przypada w godzinach wieczornych na wschodniej stronie nieba. W miejscu, gdzie się dzieli na dwie odnogi, znajdujemy gwiazdozbiór Łabędzia, a ztąd idąc w kierunku płd.-wsch., napotykamy Orła, którego poznać po tem, że gwiazda jego pierwszej wielkości Atair, znajduje się między dwiema sąsiedniemi gwiazdami 3-ej wielkości, z któremi tworzy liniją prostą. Po drugiej stronie drogi mlecznej świeci Wega w Lirze, a na południowym krańcu zachodniej odnogi drogi mlecznej, tuż nad poziomem Niedźwiadek, zawierający gwiazdę 1-ej wielkości — Antares. W pobliżu zenitu błyszczy Wolarz, zkąd schodząc ku płd.- zach. napotykamy Kłos Panny. Po stronie zachodniej zenitu rozlega się Lew, na półn.-zach. zmierzają do poziomu Bliźnięta, a dalej ku północy Woźnica. Wenus widzialna jest po zachodzie słońca w początkach miesiąca przez 4, w końcu już tylko przez 2¾ godziny; d. 30 jest w największym swym blasku i w lunecie przedstawia postać sierpa. Mars ukazuje się w godzinach rannych na wschodniej stronie nieba, Saturn w początkach miesiąca widzialny jest przed wschodem słońca. Jowisz ukaże się dopiero w czerwcu, w godzinach rannych.

4 na 35. Od jednej z pań z okolic Radomia otrzymujemy list następujący:

„Szanowny Redaktorze! Przesyłając Szanownemu Panu kilka słów odpowiedzi z powodu korespondencji z Radomia Kon. Wit'a, drukowanej w № 11 „Głosu", proszę Go najuprzejmiej o umieszczenie ich w swej „Gazecie", ponieważ redakcja „Głosu" odmówiła mi pomieszczenia tej odpowiedzi w łamach swego pisma. Nadmieniam zarazem, że opóźnienie wynikło z przyczyn najzupełniej odemnie niezależnych.

Oto odpowiedź, przesłana „Głosowi":

„Zadaniem korespondencji jest zaznaczanie faktów, które obok miejscowego znaczenia mają znaczenie i ogólne, przedstawiając obraz ruchu ekonomicznego, społecznego, lub wreszcie filantropijnego danej miejscowości, zkąd tworzy się pojęcie o całokształcie życia prowincjonalnego. Korespondentom zdarza się jednak często zapominać o zasadzie, którą się winni kierować w wyborze zaznaczanych faktów, przez co obniżają znaczenie tak ważnego działu pisma, jakim powinien być „Przegląd społeczny" w „Głosie". Tak się właśnie rzecz ma w wyżej wymienionej korespondencji Kon. Wit.

Z pierwszych jej słów sądzić-by można, iż chce on zwrócić uwagę na zapleśniałe pojęcia w sferze inteligencji, iż małżeństwa tylko na balu kojarzyć się mogą, lecz parę następnych wierszy objaśnia, że korespondent ma co innego na myśli i upatruje przyczynę niekojarzenia się małżeństw w okolicy, o której mówi, w „płci pięknej". A, powie czytelnik, lubiący odgadywać myśli autora, zapewne chodzi tu o niższość umysłową pięknej połowy rodzaju ludzkiego. Lecz domyślność nie zastąpi samodzielnych spostrzeżeń korespondenta, który winę „płci pięknej", zagradzającej sobie drogę do stanu małżeńskiego upatruje w tem, że „w jednej okolicy gub. radomskiej jest 35 panien, a kawalerów tylko 4". Zapewne dla lepszego objaśnienia czytającego ogółu—domorosły ów statystyk dodaje, iż „12 na jednego, to za wiele", lecz, niestety, i arytmetyczne wiadomości mu nie dopisały.

Czy korespondentowi, tak pojmującemu swe zadanie, chodziło tylko o zaszczyt, by jego praca była wydrukowaną?

Na powyższe parę uwag redakcja „Głosu" dała mi następującą odpowiedź w № 16 tego pisma.

„Niesłusznem jest oburzenie Pani. Ani korespondent, ani redakcja nie mieli najmniejszego zamiaru obrazy. Zaznaczenie faktu, że ilość kobiet przewyższa ilość mężczyzn, za taką poczytywanem być nie może, fakt to zresztą ogólny dla całego Królestwa. W jednem tylko ma Pani zupełną rację: 1 epuzer w owej okolicy przypada na 9, nie zaś na 12 panien." Takie jest zdanie redakcji „Głosu". Podług mnie — oburzenie moje jest słuszne, gdyż jego źródło nie tkwi w fakcie, że ilość kobiet przewyższa ilość mężczyzn; oczywiście, fakt podobny, jako zjawisko przyrodzone, oburzenia wywołać nie może. Nie mogłam jednak w ten sposób zrozumieć dowodzenia, że małżeństwa nie kojarzą się dlatego, iż kobiet 35, a „epuzerów" 4. Zdawałoby się, że ci 4 znajdują się właśnie w wyjątkowo szczęśliwych warunkach i mając tak znaczny wybór: po 8 i ¾ na jednego. Przynajmniej 4 wesela powinny być zapewnione tej okolicy. Tymczasem korespondent kończy wesołą uwagą, że „12 na jednego, to zawiele".

Podoba się redakcji „Głosu" przypisywać moją replikę uczuciu obrazy; tak niedorzeczne zestawienie faktów i podobnie dowcipne uwagi mogą wywołać nie obrazę, lecz oburzenie i to nie same przez się: oburza mnie komunikowanie ich w korespondencji do poważnego organu.

Redakcja „Głosu" przyznaje mi jedną słuszność i to zupełną: podzieliłam 35 panien przez 4 lepiej, niż Kon. Wit. Robiąc tę poprawkę, nie liczyłam na taki jej skutek, poprostu chciałam wykazać, że ten wniosek p. Kon. Wit. wart całej jego korespondencji, dowodzącej zupełnego niezrozumienia swego zadania. *M. B.*

Z okolicy.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Piękna pogoda, jaką mieliśmy przed świętami, sprzyjała robotom w polu i w ogrodach. Od kilku dni ciepło sprzyja wzrostowi zbóż, które mają dobry i obiecujący wygląd.

Prastara kolegjata nasza upiększoną będzie odnowieniem fresek, a to dzięki staraniom czcigodnego dziekana ks. Fudalewskiego.

Miasteczko nasze upiększa się

Odcinek literacki.

Karol Hoffman. „Zwiędłe kwiaty". Zbiór nowel i obrazków. Radom — 1892. Druk J. Grodzickiego.

Już chyba nie wybrnę z tych nieszczęśliwych „szkiców i obrazków", które mnie od pół roku prześladują i męczą. Nawet w drodze nie dają mi spokoju.

Przybywam do Radomia na wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie dlatego, aby mnie zbiorowiska podobne obchodziły, lub sprawozdania dziennikarskie należały do zakresu mojej działalności, lecz jedynie dla wypoczynku, a tu wręcza mi redaktor Gazety miejscowej jakieś „Zwiędłe kwiaty", prosząc: może kolega przerzuci...

Zwiędłe kwiaty?! A może one nie zwiędłe, może z kart lichej bibuły powieje na mnie świeża woń młodego talentu, może doleci z nich barwne a silne słowo ust gorących i błyśnie myśl oryginalna. Tak mało między nowelistami ostatniego pokolenia zdolności prawdziwych, że chwyta się każdą nową książczynę z chorobliwą ciekawością.

Więc przerzucam, czytam...

Stronnic 253, a w ramach tych nowel 34. Rozmiarami więc przypominają obrazki p. Hoffmana — „dzieła" p. Ursyna, głównego dostawcy belletrystyki stuwierszowej. Ale takie lub inne rozmiary nie stanowią o wartości utworu artystycznego, co jest rzeczą powszechnie wiadomą. Niektóre z płócien Meissonier'a można zmieścić w pugilaresie, a mimo to szczyci się niemi Francja.

Oto widział p. Hoffman („Zwiędłe kwiaty"): „Kwiat podcięty nielitośną ręką. Kwiat to był w pełni rozwoju, czarujący wonią i wdziękiem; korona wznosiła się jeszcze dumnie, majestatycznie, po królewsku, podczas gdy łodyga płakała już długiemi potokami łez kryształowych."

Cóż biedaka tak podcięło? Coby innego, jeźli nie miłość, odwieczna rozkosz i udręczenie dzieci adamowych, nieprzebrane dotąd źródło dla beletrystów wszelkiego rodzaju.

On był młodym chłopcem i kochał poezję, ona równie tkliwą, na mowę bogów wrażliwą dzieweczyną.

Poznali się, spojrzeli na siebie, porozmawiali z sobą trochę i już po nich. Amor ugodził ich w samo serce.

Ale oboje nie posiadali monety, przeto, chociaż się rozumieli, nie dali na zapowiedzie. Pannę zabrał bogaty szlachcic, panicza zaś śmierć poetów i artystów, bo suchoty.

Ten sam prawie los, tylko bez rozwiązania spotkał innego kochanka, p. Hoffmana. I Felowi („Noc świętego Jana") świsnął nieczny rywal z przed nosa uroczą Zosię, chociaż mu miłość zaprzysięgła.

Gdyby ktoś chciał policzyć wszystkich z powyższego powodu zawiedzionych bohaterów romansowych, miałby dużo do roboty. Tysiące powieściodeł i nowel wysnuto już z motywów podobnych.

Ale odgrzany pomysł nie należy do wad dzieła artystycznego, wszystkie bowiem uczucia ludzkie powtarzają się ciągle, zmieniają się tylko warunki społeczne i towarzyskie, okoliczności, wyobrażenia i pojęcia, czyli tło danej epoki. To tło powinien umieć beletrysta odtworzyć, jeśli chce zwrócić na siebie uwagę.

Nie uczynił tego p. Hoffman. Jego obrazki erotyczne nie odznaczają się świeżością sytuacji, blade, zatarte, jak stare kopje tematów zwietrzałych. To samo odnosi się także do szkiców innej treści.

Posiedzenie sądowe („Skazana") dobiegało do końca. Przed chwilą właśnie sędziowie oddalili się do sali narad, dla zredagowania wyroku. Sprawa była o dzieciobójstwo, a więc posiadająca przywilej zaostrzania ciekawości i gromadzenia tłumu. Na ławie oskarżonych zasiadła kobieta z ludu, uwiedziona przez paniczyka. Gdy jej wyrok ogłoszono, dostrzegła nagle sprawcę swojego nieszczęścia i wskazując na niego, zapytała: „A on tu, a jemu co zrobicie?"

Różię („Kto ją zabił") nie zaciągnięto przed sądy, bo, uczuwszy się matką, odebrała sobie życie.

Trzecią występną („Zbrodniarka") ukarano bardzo łagodnie. Gdy ją pytano, dlaczego zamor-

również. Drzewka posadzono prawie na wszystkich ulicach, tylko chodniki—ach, te chodniki, niemiłosiernie nogi nam kaleczą.

W Sandomierzu, jak donosi nasz korespondent, w niedzielę, d. 24-go kwietnia, kilkadziesiąt osób ze sfery sądowniczej i prywatnych zebrało się w sali resursowej celem pożegnania prezesa zjazdu sędziów, p. Jegorowa, który nadal takąż samą posadę piastować będzie w Płocku.

P. Jegorow, jako sędzia, zwierzchnik i jako człowiek, pozostawia w Sandomierzu miłe wspomnienie.

Każdy z obecnych uznał potrzebę powiedzieć kilka słów ciepłych, malujących dobroć i sprawiedliwość p. J., a sędzia pokoju Parczewski wręczył mu pamiątkowy puhar srebrny z napisem: „Justitia fundamentum regni“, ofiarowany w imieniu sędziów gminnych i sędziów pokoju.

Ze Zwolenia. Roboty w polu już u nas na ukończeniu; oziminy bardzo ładnie się przedstawiają. Ceny targowe cokolwiek niższe od zimowych. U nas jest wiele biednych rodzin, które prawie wyłącznie żywią się sprowadzaną do Zwolenia w wielkiej ilości „biedą“ — kaszę z kukurydzy tak tu nazywają.

W sobotę, d. 7-go maja, jako w rocznicę urodzin ś. p. **Stanisława Suszczykiewicza**, odbędzie się za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo o godzinie 8½ rano w kościele po-Bernardyńskim.

Wszystkim, którzy byli łaskawi oddać ostatnią posługę przy złożeniu do grobu zwłok ś. p. **Marji Kietlińskiej**, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Ś. P.

SEWERYN KOTKOWSKI

zacny człowiek i dobry obywatel, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął snem wiecznym dnia 5-go maja 1892 roku.

Spokój Jego duszy!

Pogrzeb ś. p. Seweryna odbędzie się dzisiaj.

Z kraju.

W Kielcach. Jego Ekscelencja ks. biskup Kuliński w dniu 28 maja udaje się na wizytę pasterską do Dąbrowy, Będzina, Sosnowic i Gołonoga. — Egzamina wstępne w gimnazjum kieleckiem rozpoczynają się w r. b. d. 7-go czerwca. Wakansów prawdopodobnie nie będzie do kl. II, III i IV.

Ze świata.

Z Krakowa korespondent nasz pisze: Doroczne publiczne posiedzenie Akademji umiejętności odbyło się we wtorek, o godzinie 12 w południe, w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Salę zapełniła publiczność, w przeważnej części młodzież i płeć piękna. Na posiedzeniu zjawili sie niektórzy członkowie Akademji ze Lwowa, z dostojników zaś biskup kardynał Dunajewski, minister Zalewski, namiestnik Badeni i inni. W imieniu protektora Akademji zagaił posiedzenie były minister dr. Juljan Dunajewski i wykazywał powolny i stopniowy rozwój instytucji. Wspomniał następnie o fakcie ofiarowania Akademji księgozbioru i funduszów Towarzystwa historycznego w Paryżu i wykazywał doniosłość tego wypadku i znaczenie założyć się mających w Paryżu stacyj naukowych. W imieniu Akademji odpowiedział hr. Stanisław Tarnowski, dziękując za zachętę do dalszej pracy. Przyjmując spadek Towarzystwa historycznego, Akademja widzi w nim przedewszystkiem obowiązek, czci chlubną tej instytucji przeszłość i chce okazać się godną tych wielkich ludzi, którzy, jak Adam Mickiewicz na kartach tego towarzystwa wypisali swe nazwiska. Mowca dziękuje d-rowi Dunajewskiemu za przyczynienie się, że akt powyższy otrzymał sankcję cesarską. Następnie omawia hr. Tarnowski ważniejsze zmiany statutu, jakie w ubiegłym roku przeprowadzono w wewnętrznej organizacji Akademji. I tak: Sekretarze wydziałów otrzymali miejsce w zarządzie. Liczbę członków korespondentów zwiększono i zrównano z liczbą członków czynnych. Naradzono się nad zaprowadzeniem dwóch tylko wydziałów w Akademji, w miejsce trzech, dotad istniejących. Reorganizacja taka nie okazała się jednak stosowną. Wprowadzono natomiast tę nowość, że obecnie każdy wydział ma prawo dobierać sobie członków innych wydziałów z prawem członków zwyczajnych. W końcu wyraża mowca wdzięczność za przybycie (po raz pierwszy) kardynałowi Dunajewskiemu i wszystkim życzliwym Akademji. Z koleji generalny sekretarz dr. Smolka odczytał sprawozdanie z działalności Akademji w roku ubiegłym. Mowca oddał hołd zmarłym członkom ś. p. Izydorowi Kopernickiemu, Aleksandrowi Chodźce, Adryanowi Baranieckiemu i Pawłowi Popielowi. Skutkiem zmiany statutu, wybory w wydziałach odbędą się dopiero w jesieni.

Z literatury, sztuki i nauki.

Młodzi nasi księgarze warszawscy zabiegliwością i ruchliwością dają przykład starszym wydawcom, jak należy bacznie śledzić ruch wydawniczy zagraniczny i przyswajać z niego literaturze swojskiej to, co dobre a pokupne. Świeżo zjednoczonemi siłami pp.: M. Wołowski i J. Guranowski wydali przekład książki ks. Sebastjana Kneippa p. t. „Moje leczenie wodą“, której przekład polski za granicą dokonany jest dokumentem, dowodzącym jak niemcy liczą na naszą łatwowierność i jak lekceważyć umieją to, co nam najdroższe, t. j. mowę naszą. Dziwolągi językowe, jakie tam spotykamy np. „zabieg“ zamiast „środek“ — są tego dowodem. Przekład warszawski odznacza się czystym, poprawnym językiem i jasno zrozumiałym dla każdego wykładem rzeczy. Dodajemy do tego, iż wydanie warszawskie jest o wiele tańsze od zagranicznego.

Nakładem firmy J. Guranowskiego w równie wzorowym przekładzie wyszło inne dzieło ks. Kneippa p. t. „Dziecko zdrowe i chore“, które się winno znaleść w rękach każdej troskliwej matki.

Polityka.

Z Berlina korespondent nasz pisze: Dzienniki niemieckie, zbliżone do rządu pruskiego, nie przestają zapowiadać, że minister wojny Kaltenborn ustąpi najpóźniej w jesieni. Z jego ustąpieniem wiąże się postanowienie rządu żądania znacznie większych kredytów na powiększenie sił zbrojnych. Żądanie to, jeżeli zostanie uchwalone, wejdzie w życie w jesieni r. 1893.

Według dzienników angielskich królowi włoskiemu w zapowiedzianej podróży do Berlina towarzyszyć ma prezes gabinetu Rudini, aby rządowi niemieckiemu wykazać, że Włochy nie mogą dłużej dźwigać ciężaru, jaki wzięły na siebie skutkiem przystąpienia do przymierza potrójnego, że zatem muszą zmniejszyć swoje wydatki na armję, a więc siłę zbrojną uszczuplić. „Köln. Ztg.“ jednak twierdzi, że przyjazd Rudiniego do Berlina nie ma żadnego związku z jakiemikolwiek zmianami w umowach przymierza potrójnego, przeto nie ma żadnej obawy o osłabienie ścisłych węzłów, jakie dotąd łączyły trzy mocarstwa środkowej Europy. Zresztą jest to przyjętym zwyczajem, że w wizytach tego rodzaju przy boku panujących są ministrowie lub sekretarze stanu spraw zagranicznych. Tak było w jesieni r. 1889, gdy cesarz niemiecki z małżonką odwiedził króla włoskiego, gdy miał przy sobie Herberta Bismarka.

Święto majowe robotników przeszło w Niemczech spokojnie i poważnie. Nawet w miastach najwięcej fabrycznych, gdzie jest liczniejszy żywioł skrajny, anarchistyczny, jak w Chemnicach w Saksonji, uroczystość odbyła się w porządku, o ile na to pozwalały lokale, w których musiano się tłoczyć, bo słota, a miejscami nawet zawierucha śnieżna nie pozwalały na wycieczki i zabawy pod gołem niebem.“

Z Paryża donoszą: „Wynik wyborów do rad municypalnych we Francji, o ile dotychczas jest znanym, stwierdza stanowcze postępy ideji republikańskiej, ponieważ wybory wypadły w ogóle bardzo pomyślnie dla stronnictw republikańskich. Z zestawienia rezultatu wyborów w 204 miejscowościach okazuje się, że republikanie zdobyli większość w 191 gminach, 12 gmin wybrało większość reakcyjną, a w 1 tylko gminie socjaliści większość zdobyli. Wobec energicznej agitacji i przygotowań, jakie czyniły socjaliści, rezultat ten uważać należy za klęskę partji socjalistycznej; przyczyną niepowodzenia socjalistów było oporne zachowanie się ludu rolniczego we Francji, który przeważnie odznacza się umiarkowaniem i konserwatyzmem. Prezes gabinetu minister Loubet zakomunikował rezultat wyborów na radzie ministrów i wyraził przytem radość z powodzenia frakcyj republikańskich.

Minister sprawiedliwości i wyznań Ricard zawiadomił biskupa Turinaza w Nancy, że wypłata pensji rządowej biskupa zostaje powstrzymaną. Środek ten zarządzono skutkiem agitacji politycznej, jaką rozpoczął biskup msgr. Turinaz, który w świeżo wydanej broszurze p. t. „Ratujmy chrześcijańską Francję“, wezwał duchowieństwo do solidarnej akcji politycznej, w obronie interesów kościoła i celem zdobycia wpływu w ciałach ustawodawczych. Broszura nacechowana jest tendencją antirepublikańską.“

Z Rzymu piszą: „Ministerstwo Rudini'ego, przebyło wprawdzie przesilenie bez wielkiej zmiany w swem łonie, ale według przypuszczenia niektórych dzienników nie uniknie nowego przesilenia z powodu nieporozumień z ministrem spraw wewnętrznych z Nicoterą. Dziennik neapolitański „Paise“, który jest organem Nicotery, nie przestaje krytykować ministra skarbu Luzatti'ego, a więc pośrednio Rudini'ego, który jest głównym obrońcą finansowego programu Luzatti'ego. Zapowiedzią nowego przesilenia jest także ta okoliczność, że sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, de la Rocca, który w pierwszej chwili przesilenia podał się do dymisji z całem ministerstwem, nie cofnął swego podania, lecz trwa w postanowieniu opuszczenia szeregów rządu. A ponieważ ten Rocca jest osobistym i politycznym przyjacielem Nicotery, przeto upieranie się jego przy dymisji może uchodzić za wskazówkę, że w łonie ministerstwa nie ma zgody, że przeto przesilenie się powtórzy i prawdopodobnie Nicotera poda się do dymisji.“

Z Aten donoszą: „Walka wyborcza wre w najlepsze. Kto będzie górą? Czy strącony z wyżyny władzy i odgrażający się Delyannis, czy współzawodnik jego Trikupis, czy teraźniejszy prezes ministrów z drobną garstką swoich przyjaciół politycznych, to się wkrótce okaże. Trikupis oświadczył, przyjmując deputację Epirotów, że ma nadzieję, iż jego stronnictwo zdaje się mieć będzie większość w przyszłej Izbie. Przy tej sposobności rozwinął swój program, który polega na reorganizacji finansów i całej administracji; oszczędności osiągnięte wystarczą — według jego zdania — na reorganizację armji i powiększenie marynarki, aby dostarczyć krajowi środków do spełnienia w danym razie pragnień hellenizmu, co stronnictwo jego uważa zawsze za najpierwszy swój obowiązek.

Przeciw Delyannisowi działa nietylko współzawodnik jego Trikupis, ale szczególnie rząd teraźniejszy i dwór, bo Delyannis wielu aktami urzędowemi i całem postępowaniem swojem działał podstępnie w stosunku bezpośrednim do króla, podsuwając mu do podpisu nominacje takich oficerów, którzy według dawniejszych dekretów powinni byli być pominięci, przyrzekał głośno wziąć się do reform, a ociągał się z ich wykonaniem.“

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 5-go maja 1892-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 0.00—8.00, żyta ruskiego z wagonów rs. 6.30, polskie do rs. 7.00, jęczmienia rs. 5.50, korzec owsa rs. 2.75, korzec tatarki rs. 6.00, kartofli rs. 2.70,—korzec prosa rs. 7.00, korzec grochu rs. 9.00.

W Warszawie dnia 5-go maja 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.75, korzec żyta rs. 6.75, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.75.

Okowita. W Warszawie d. 5-go maja płacono za wiadro 100^{0} w sprzedaży hurtowej 11.05^{5}, za wiadro 78^{0}—rs. 8.58^{2} bez potrącenia netto.

---

dowała niewinną dziecinę, odpowiedziała naiwnie:

— Co miałam zrobić? Jeść chciała, a mnie zabrakło pokarmu.

— Co miała zrobić?—wtóruje jej autor.

Ma się rozumieć, że kolizja obowiązków macierzyńskich z niemożnością ich wykonania, że skutki miłości, nie uznanej przez prawo i zwyczaje, należą do motywów tragicznych, ale i ten pomysł wyzyskała nasza nowelistyka lat ostatnich aż do przesytu. Wylaliśmy już tyle łez nad niedolą uwiedzionych kucharek, szwaczek i t. d., że trzeba z wypełzłego tematu umieć wydobyć bardzo silne efekty, aby wzruszyły.

Do oddziaływania jednak na wyobraźnię czytelnika braknie p. Hoffmanowi bardzo wiele środków. Przedewszystkiem nie posiada autor „Zwiędłych kwiatów“ plastyki, nie pokazuje nigdy, jak się coś stało, lecz opowiada zawsze tylko, że się to a to zdarzyło.

Nie rozporządza dalej ani djalogiem charakterystycznym, ani bogatym zapasem osobistych obserwacyj, bez czego dziś trudno być beletrystą. Język jego, w obrazkach pospolitych poprawny, równy, przypomina sztuczną napuszoność, gdy pnie się na koturny. Rozrzucone tu i owdzie uwagi, myśli autora, nie zawierają nic takiego, nad czem-by się było warto zastanowić.

Drobiazgi, objęte tytułem „Zwiędłe kwiaty“, nie zasługują na rozbiór szczegółowy. Należą one bez wyjątku do rodziny owych „szkiców i obrazków“, które zachwaszczają od pewnego czasu feljetony brukowych pism warszawskich.

Ubogie, nikłe pod względem treści, a rozmiarami zbyt szczupłe, aby mogły dać sposobność do okazania zdolności technicznej, nie mają jako dzieła sztuki racji bytu. Znaczna ich część robi po prostu wrażenie sprawozdań dziennikarskich, pisanych na godzin dwadzieścia i cztery. Zacierają się też szybko w pamięci, w której nie zostawiają żadnego śladu. Przeczytane—rozpływają się niby bańki mydlane, jak one kruche i bez treści.

T. J. Choiński.

Na giełdzie warszawskiej dnia 5-go maja płacono:

Marki niemieckie .	rs. 46.32½	za 100
Guldeny austryackie	rs. 00.00	„ „
Franki	„ 00.00	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.	0.00	„ „

Kraków dnia 5-go maja.
Ruble 124.50 płacono:
Berlin d. 5 maja. Ruble na dost. 215 75.

OGŁOSZENIA.

Młody człowiek, kawaler, z wykształceniem gimnazjalnem, z czteroletnią praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje od św. Jana posady rządcy w mniejszym majątku. Oferty w redakcji pod adresem „praca“. (235-2)

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką gospodarską poszukuje miejsca.
Oferty pod literami K. N. odbiera poste restante: Zwoleń. (217-1)

Rządca gospodarczy, kawaler, w sile wieku, ze znajomością chmielarstwa poszukuje posady. Oferty redakcja „Gazety Radomskiej“, pod literami K. J. 33 „Praca“. (218-5)

Gospodyni młoda, uzdolniona, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość w redakcji. (225-1)

Organista, żonaty, gra i śpiewa dobrze, pisze po rusku, potrzebuje posady w każdym czasie, świadectwa ma chlubne. Odechów, Piotr Bombiński—przez Radom. (228-1)

Obraz szkoły włoskiej, św. Feliks, w ramach, do sprzedania. Właściciel część funduszu, osiągniętego ze sprzedaży, poświęca na ochronę dla dzieci, wyznania rzymsko-katolickiego w Radomiu.
Obraz obejrzeć można i kupić w redakcji „Gazety Radomskiej“. (233-2)

Na letnie miesiące jest do wynajęcia w Suchedniowie dom, składający się z kilku mieszkań. Wiadomość w zakładzie naukowym pani Peck w Suchedniowie. (232-2)

Dzierżawa—młyn, od Ś-go Jana r. b. na lat 3, przy stacji kolei i szosie, z łąką i polem. W młynie 4 ganki. Wiadomość w redakcji. (223-1)

Do wynajęcia od 1-go lipca trzy pokoje i kuchnia, w domu Wickenhagena, ul. Trawna. (199-1)

Dorożka w dobrym stanie, fason ładny, jest do sprzedania. Wiadomość w redakcji. (227-1)

Ktoby miał tani, używany, lekki powozik do sprzedania, raczy zawiadomić pod adresem: Marcinkowski w Niekłaniu, stacja drogi żel. Dąbrowskiej. (243)

Do sprzedania—na chów, 70 matek i 66 skopów z wysoką cienką wełną lub bez wełny. Wiadomość w redakcji. (224-1)

Jest do sprzedania fortepian palisandrowy, w zupełnie dobrym stanie, fabryki Kralla i Seidlera, kredens, stół orzechowy, 12 krzeseł wyplatanych. — Ulica Lubelska, dom W-ej Zawadzkiej. (242-1)

Majątek ziemski wypadkowo do sprzedania. Uprawa ziemi, zbiór zboża i pokosów darmo. W odległości od miasta 5 wiorst. Dwór, młyn, inwentarz żywy (rogacizna, konie), zabudowania gospodarskie. Przestrzeń 370 dziesięc., w tej liczbie: łąk 100 dziesięcin, ornych gruntów 88 dziesięc., lasu 50 dziesięc. Czystego dochodu przynosi rs. 3,600. Cena 29 tysięcy rubli. Oferty w języku ruskim adresować: gub. Smoleńska, miasto Jelnia, Bitiakowo do M. J. Fedorowskiego. (244-1)

Pod korzystnemi warunkami do sprzedania **majątek** z ładnym lasem bez serwitutów, blizko koleji, oraz majątek niewielki, blizko koleji, z ładną rezydencją. Nowy Świat, 27 m., od 8 do 11 i od 3 do 6. (874-1)

!Bielicha!

4 wiorsty od Radomia jest do wynajęcia letnie mieszkanie, a mianowicie dom z ogrodem. Wiadomość na miejscu, na trakcie do Przytyka. (245-2)

Zawiadomienie.

Firma **J. A. Koszelew** w Warszawie niniejszem ma honor zawiadomić, że p. *Bronisław Heyman* uwolniony został z zajmowanego przez niego stanowiska w powołanej firmie. (3562-1)

Do sprzedania folwark rozległości morgów 300, w tem 28 mor. łąk dwu kośnych, 10 mor. młodego lasu, położony w pow. opatowskim, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budowlami, wygodnem i obszernem mieszkaniem i ogrodem. Wiadomość: poczta Staszów post. rest. A. G. (234-2)

Nowa Pracownia
sukien damskich

otworzona
w Rynku, w domu W. Koryckiej,
poleca roboty wykonywane z całą starannością i elegancją.

Od sukni wełnianej rs. 1 kop. 50.

Od sukni kretonowej rs. 1.

Polecamy się uprzejmie względom Szanownych Pań! (238-11)

ELIKSIR
dentysty
K. ABRAMECKIEGO

usuwa ból zębów i wzmacnia dziąsła. (237-2)

Jedna łyżeczka płynu na ¼-tą szklanki wody gorącej, jako płukanie. Cena rs. 1. Nabywać można w aptece S-ów Frick, w Rynku.

Największa w kraju

FABRYKA ZAPAŁEK
St. Winiarskiego,

w Grochowie, pod Warszawą,
wyrabiająca najlepsze zapałki salonowe, siarkowe i szwedzkie, powierzyła wyłączną sprzedaż takowych wyrobów swoich

p. E. NAWROCKIEMU,
w Radomiu, ul. Lubelska,
które sprzedają się po cenach fabrycznych, dla całej gubernji.
Pp. handlującym odpowiedni rabat. (3435-3)

WAŻNE!

Nowo - otworzony
MAGAZYN WARSZAWSKI
MARTY
Ulica Lubelska, dom Baumingera, obok księgarni.

Po przyjeździe właścicielki, został magazyn zaopatrzony w wielki wybór kapeluszy tak słomkowych, jak koronkowych, dziecinnych i męzkich. Tamże wielki wybór kwiatów.
(226-1) *Marta.*



Nowo otworzony
w Warszawie, Leszno 14
HURTOWY SKŁAD
KAUKASKICH KONIAKÓW
N. A. Tairowa w Eriwaniu
pod zarządem
Hurtowego Składu Win
W. KOTECKIEGO
poleca
Koniaki z własnych winnic
smakiem i aromatem wyrównywające zagranicznym Koniakom.
Sprzedaz Hurtowa i Detaliczna w Warszawie, Leszno Nr. 14.

Koniaki N. A. Tairowa można dostać we wszystkich większych Handlach Win i Restauracjach w Warszawie i na prowincji. (819-1)

PIĘKNOŚĆ SKÓRY

№ 4711.

NAJLEPSZE MYDŁA NA DELIKATNĄ I WRAŻLIWĄ SKÓRĘ.

4711 TOALETOWE MYDŁA:

4711 Mydło Trydas.
4711 Savon suc de Laitue.
4711 Prawdziwe tureckie mydło różowe.
4711 Mydło Ilang-Ilang.
4711 Mydło Jokey-Club.
4711 Mydło Oppoponaks.
4711 Savon vanille blanche.
4711 Naturalne mydło fjołk. z naturalnym zapachem fjołk. (każdy kawałek w kartonie fjolet.)

Przy kupowaniu proszę zwracać uwagę na zatwierdzoną przez władzę markę fabryczną 4711, która jedynie gwarantuje od podrabiań.

Sprzedaż we wszystkich magazynach perfumerji i składach aptecznych. (241-15)

IWONICZ
zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)
Szczawy alkal. słono-jodobromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilistycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żentyca, Inhalatorium.

Znakomita górska stacja klimatyczna.
Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony — od 20 maja do końca września.
Mieszkania w I-ym i ostatnim sezonie tańsze.
Lekarze ordynujący: dr. Kl. Dębicki zakładowy i dr. Kaź. Kaden.
Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła Dyrekcja. (3342-7)

Restauracja w hotelu Francuskim
ALEKSANDRA
w Radomiu
poleca

piwo pilzeńskie z browaru S-rów Anstadt, codzień świeże, na szklanki i butelki. Kuchnia wyborowa. Bufet zaopatrzony w wszelkie nowalje i w trunki krajowe i zagraniczne pierwszorzędnych firm, z czem się poleca Szanownym konsumentom **Aleksander.**

DYSTYLARNIA PAROWA
PATSCHKEGO i TROSZLA
w Warszawie,

nagrodzona **pięcioma złotemi medalami, dyplomami honorowemi,** oraz najwyższą nagrodą— **orderami** na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju **wódek i likierów,**

Wódkę Myśliwską, wódkę Wioślarkę i wódki z Gwiazdką,

które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij
w Radomiu. (554k-14)



Maszyny do szycia
„SINGERA“
z fabryki
Towarzystwa akcyjnego dawniej Seidel i Nauman
a mianowicie:
„Vibrating Shutle“ maszynę
(z długiem bujającem czółenkiem).
Najlepszą i najtrwalszą ze wszystkich do dziś istniejących maszyn, szyjącą lekko i cicho, otrzymał i poleca taniej o 10% niż w innych składach
Skład maszyn do szycia

K. CYPEL

w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensteina.
Spłata na raty tygodniowe po rs. 1 (jeden).
Tamże nabywać można ROWERY, wyborową oliwę i igły do maszyn.
Reperacja maszyn do szycia wszelkich systemów i regulowanie tanio, trwale i szybko. (92)

Żądajcie Szuwaksu, Smarowidła i Atramentu S. Glińskiego.

Wydawca i Redaktor Rajmund Masłowski. Дозволено Цензурою — Г. Радомъ 24 Апрѣля 1892 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.